

Krzysztof Matuszek*

ANARCHOKAPITALISTYCZNA KONCEPCJA BEZPIECZEŃSTWA JEDNOSTKI

ANARCHO-CAPITALIST CONCEPT OF HUMAN SECURITY

Abstract

The aim of this article is to attempt to present and evaluate the conception of human security, proposed by anarcho-capitalism – a radical trend of libertarianism. The content analysis method was used to realize this task, while the main source of works constitutes the main works of the leading anarcho-capitalists: Murray Newton Rothbard, David Friedman and Hans-Hermann Hoppe. The results of the work is the adoption of several conclusions, including, first of all, that the anarcho-capitalist conception of human security is undoubtedly an innovate idea, contesting commonly recognized solutions in this matter.

Key words: Anarcho-Capitalism, Human Security, Libertarianism

Wstęp

Powszechnie wiadomo, że bezpieczeństwo jest jedną z podstawowych potrzeb człowieka. Zgodnie z teorią ludzkiej motywacji Abrahama H. Masłowa brak przynajmniej względnego poczucia bezpieczeństwa uniemożliwia jednostce zaspokojenie innych potrzeb, tzw. wyższego rzędu, jak: przynależności i miłości, szacunku czy samorealizacji (zob. Masłowski 2013: 62–83). Oznacza to, że jednostka pozbawiona bezpieczeństwa, odczuwająca jakieś zagrożenie bądź kilka zagrożeń, nie może normalnie funkcjonować w społeczeństwie. Dlatego też we współczesnej kulturze bezpieczeństwo, przyjmując charakter pragmatyczny i użyteczny, staje się dobrem coraz ważniejszym, przedkładanym nawet ponad szczęście (Świniarski 1997: 193). Spośród siedmiu głównych kategorii bezpieczeństwa humanitarne, tj. bezpieczeństwa: 1) ekonomicznego,

* Wydział Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, ul. Podchorążych 2/234, 30-084 Kraków, e-mail: kmatuszek1990@wp.pl

2) żywnościowego, 3) zdrowotnego, 4) ekologicznego, 5) personalnego (osobistego), 6) społecznościowego oraz 7) politycznego (zob. *Human...*, s. 24–25) za szczególnie ważne uchodzi bezpieczeństwo osobiste. Postrzegane jest ono jako wolność od stania się ofiarą przemocy fizycznej zarówno ze strony innych jednostek czy grup przestępczych, jak i ze strony własnego państwa bądź innych państw (Kaźmierczak-Pec 2013: 59). Nie ulega żadnej wątpliwości, że zapewnienie bezpieczeństwa jednostce ludzkiej może być wynikiem działań samego zainteresowanego, czyli konkretnej osoby, niemniej jednak główną rolę w tym zakresie wciąż odgrywa państwo, które dysponując odpowiednimi do tego instytucjami: służbami, strażami oraz inspekcjami, jest w stanie, przynajmniej w pewnym wymiarze, wywiązać się z tego zadania (Chojnowski 2015: 118). Można zatem skonstatować, że bez państwowej organizacji zapewnienie bezpieczeństwa jednostce ludzkiej byłoby niemożliwe. Józef Marczak stwierdza wprost, że „krótkość życia osobniczego i bezsilność istoty ludzkiej wobec sił natury oraz działalności obcych i wrogich zbiorowości ludzkich wskazuje na to, że bezpieczeństwo osoby ludzkiej jest bezwzględnie uwarunkowane organizacją bezpieczeństwa całego społeczeństwa, a w tym szczególnie jego najwyższą formą jaką jest państwo” (Marczak 2008: 100).

Powszechna aprobata dla działalności państwa w obszarze bezpieczeństwa oraz obserwacja otaczającej rzeczywistości utrudniają wyobrażenie, a tym bardziej przyjęcie i zaakceptowanie innego rozwiązania w tej materii. Odmienne zdania są jednak radykalni libertarianie (anarchokapitaliści), którzy, uznając państwo „za głównego, dominującego i najważniejszego agresora naruszającego prawa jednostki” (zob. Rothbard 2014: 26), opowiadają się nie tylko za ograniczeniem go do kluczowych funkcji, jak chcieliby tego np. minarchiści (czyli umiarkowani libertarianie)¹, ale za całkowitą jego likwidacją. Anarchokapitaliści wychodzą bowiem z założenia, że każde państwo bierze początek z „podboju i konfiskaty” (zob. Nock 2017: 36), a co za tym idzie, funkcjonuje ono w oparciu o notoryczne łamanie tzw. aksjomatu nieagresji – libertariańskiego credo polegającego na tym, że „żaden człowiek, ani grupa ludzi, nie ma

¹ Czołowy przedstawiciel minarchizmu – Robert Nozick, pisał: „usprawiedliwione jest pewnego rodzaju państwo minimalne, ograniczone do wąskich funkcji przeciwko przemocy, kradzieży, oszustwu, narzucaniu zobowiązań itd.; jakiegokolwiek bardziej rozbudowane państwo musi naruszać prawa jednostek do swobody robienia pewnych rzeczy i jest nieusprawiedliwione; owo państwo minimalne jest zarówno inspirujące, jak i słuszne. Wynikają stąd dwie godne uwagi konsekwencje, a mianowicie, że państwu nie wolno posługiwać się aparatem przymusu w celu zaprzęgnięcia jednych obywateli do działań dla dobra innych ani w celu powściągnięcia działań ludzi dla ich własnego dobra lub ochrony” (Nozick 2010: 5).

prawa do agresji skierowanej przeciwko osobie lub własności innego człowieka” (Rothbard 2014: 25). Zgodnie z tym podejściem państwowe służby, jak policja czy wojsko, odpowiedzialne za utrzymywanie porządku oraz bezpieczeństwa i finansowane z pieniędzy podatników, winny być – ze względu na naruszanie prawa własności – przeniesione w sferę wolnego rynku, gdzie już jako prywatne agencje ochrony mogłyby „legalnie” świadczyć swe usługi zainteresowanym podmiotom, tak osobom fizycznym, jak i prawnym.

Z powyższych informacji nietrudno wywnioskować, iż celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie oraz próba oceny koncepcji bezpieczeństwa jednostki w bezpieczeństwa społeczeństwie anarchokapitalistycznym. W celu realizacji tego zadania skorzystano z metody analizy treści, zaś bazę źródłową stanowiły najważniejsze dzieła czołowych przedstawicieli nurtu anarchokapitalistycznego: Murraya Newtona Rothbarda (1926–1995), Davida Friedmana (ur. 1945) oraz Hansa-Hermann Hoppego (ur. 1949). Dla przejrzystości wywodu tekst został podzielony na dwie części według kryterium przedmiotowego. W pierwszej z nich przedstawiono koncepcję ochrony jednostki przed przemocą ze strony innych jednostek, grup przestępczych itp. (zagrożenia wewnętrzne), natomiast w drugiej koncepcję ochrony jednostki przed ewentualną agresją ze strony państw, ale i jednostek (zagrożenia zewnętrzne). Warto jeszcze podkreślić, że podjęcie niniejszego zagadnienia wydaje się interesujące nie tylko z tego względu, że anarchokapitalizm stoi w zupełnej opozycji wobec dominującego poglądu, wedle którego prymat i siła państwa w zakresie zapewniania bezpieczeństwa są warunkiem *sine qua non* (Gołębiowski 2015: 129), ale również dlatego, że słabość instytucji państwa lub całkowite jego rozbitcie traktowane jest powszechnie jako jedno z głównych zagrożeń współczesnego świata (zob. Kaczmarek 2008: 19), a nie jako zjawisko, z którym należałoby wiązać nadzieje na wzrost poczucia bezpieczeństwa, jak chcieliby tego radykalni libertarianie.

Ochrona jednostki przed przemocą z wewnątrz

Tak jak wspomniano na początku artykułu, zapewnienie bezpieczeństwa jest w pewnej mierze zależne od samego zainteresowanego, czyli od konkretnej jednostki. Podstawowym instrumentem w tej materii jest prawo do samoobrony. Całkowicie zgadzają się z tym anarchokapitaliści, którzy podkreślają, że skoro absolutnym prawem człowieka jest prawo do posiadania własności, to jest również oczywiste, że ma on prawo do zachowania tej własności, a więc do fizycznej obrony przed

agresją z wykorzystaniem przemocy (Rothbard 2016: 163–164; 2009: 165). Nieograniczone prawo do samoobrony, jakie występowałyby w społeczeństwie anarchokapitalistycznym, gwarantowałyby powszechny dostęp do różnego rodzaju broni (Hoppe 2014: 114), dzięki czemu każda jednostka mogłaby na własną rękę zadbać o swoje osobiste bezpieczeństwo. Polegając wyłącznie na własnych siłach, jednostka taka zmuszona byłaby również poniekąd do przekształcania swoich nieruchomości w taki sposób, by zabezpieczyć się przed ewentualnymi atakami ze strony obcych. W opinii H.-H. Hoppego działania takie przyniosłyby wiele korzyści, gdyż zniechęcałyby potencjalnych napastników do agresji, minimalizując tym samym ryzyko napadów (Hoppe 2006: 334).

Libertariańskie prawo do obrony swojej osoby i własności przed agresją ze strony innych dawałoby również możliwość wynajęcia bądź przyjęcia pomocy od ludzi, którzy taką pomoc chcieliby zaoferować (Rothbard 2016: 164). W bepaństwowym społeczeństwie wolnorynkowym tego typu pomoc (w formie usług) świadczyłyby tylko takie osoby bądź firmy, które uzyskiwałyby przychód wyłącznie dzięki dobrowolnym wpłatom, a nie na zasadzie przymusu, oraz nie przypisywałyby sobie monopolu w tym zakresie. Tak więc przedsiębiorstwa świadczące usługi obrony byłyby tak samo konkurencyjne jak inne podmioty gospodarcze i nie mogłyby stosować przemocy wobec osób niedopuszczających się agresji przeciwko jednostkom i ich własności (Rothbard 2009a: 6). Strategia funkcjonowania takich prywatnych agencji ochrony byłaby zaś zróżnicowana w zależności od potrzeb i oczekiwań klienta. Z jednej strony agencje mogłyby ograniczać się do pasywnej ochrony, instalując jedynie blokady czy alarmy, bądź też całkowicie zrezygnować z działań zapobiegawczych i skupić się wyłącznie na ściganiu przestępców, którzy dopuścili się agresji przeciwko ich usługobiorcom. W innych zaś przypadkach, uczestnicząc czynnie w ochronie osób i mienia, mogłyby utrzymywać na danym terytorium piesze patrole lub radiowozy. Tak czy inaczej, działając jako podmioty gospodarcze w warunkach wolnej konkurencji, z pewnością starałyby się sprzedawać swoje usługi w najwyższej jakości, ponosząc przy tym jak najniższe koszty. Według anarchokapitalistów prywatne agencje byłyby nie tylko znacznie tańsze, ale i o wiele skuteczniejsze od państwowej policji (Friedman 1989).

Jest również bardzo prawdopodobne, jak wskazują radykalni libertarianie, że usługi ochroniarskie świadczone byłyby przez firmy ubezpieczeniowe, gdyż czerpałyby one korzyści finansowe ze spadku poziomu przestępczości (Rothbard 2009a: 10; Hoppe 2006: 323). Działalność takich agencji ubezpieczeniowych polegałaby na tym, że proponowałyby one swoim klientom umowy z dokładnym opisem kosztów usługi, ubezpieczonego mienia oraz zobowiązań spoczywających na usługodawcy.

W przypadku niewywiązania się ubezpieczyciela ze swych zadań mógłby on zostać zaskarżony do odpowiedniego sądu (prywatnego) na warunkach, które również byłyby jasno określone w kontrakcie. Umowę zawierano by na konkretny okres bądź do ustania określonych warunków, zaś każde jej zmiany wymagałyby jednomyślnej zgody wszystkich zainteresowanych stron (Hoppe 2006: 328).

W interesie agencji świadczących usługi ochrony byłoby zachowanie wysokiego poziomu bezpieczeństwa, tak aby nie dochodziło do sytuacji, w której ubezpieczyciel nie mógłby ochronić swego klienta i zmuszony byłby wypłacić mu odszkodowanie. W celu zminimalizowania takiego ryzyka firmy ubezpieczeniowe tworzyłyby bazy danych, w których zamieszczałyby informacje na temat kryminalistów i potencjalnych przestępców wraz z miejscem ich pobytu. Dzieląc się tymi informacjami z innymi agencjami ubezpieczeniowymi, opracowano by rozbudowany system danych wykorzystywany do oceny rzeczywistości i określenia wysokości stawki, jaką zainteresowana jednostka musiałaby uiszczać za korzystanie z usług ochrony. Opłata byłaby zależna od miejsca zamieszkania klienta, a przede wszystkim od rodzaju i częstotliwości przestępstw, do jakich dochodzi lub może dojść w jego okolicy. Gdyby jednak jakimś sposobem agencji nie udało się zapobiec przestępstwu i tym samym wywiązać z umowy zawartej z klientem, chcąc uniknąć wypłaty odszkodowania, ubezpieczyciel podjąłby wszelkie działania na rzecz schwytania agresora i zmuszenia go do naprawy szkód oraz pokrycia kosztów odszkodowania (Hoppe 2006: 340–341). Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że wzrost bezpieczeństwa miałyby nastąpić wśród ubezpieczonych również z innego powodu. Przestępcy, jako że stanowiliby – jak to ujął Hoppe – „problematyczne ryzyko”, nie zostaliby ubezpieczeni przez żadną agencję ochrony, ponieważ groziłoby to popadnięciem w ewentualny konflikt z innymi agencjami, a to z kolei generowałoby dodatkowe koszty. W związku z tym celem agresorów byłaby najczęściej własność nieubezpieczona, a więc nieobjęta żadną ochroną (Hoppe 2006: 335–336).

Pojawia się tu jednak pytanie: Czy w takiej sytuacji osoby (np. biedni), których nie byłoby stać na wynajęcie ochrony, skazane byłyby na niebezpieczeństwo? Podobnie ma się rzecz z osobami, które znalazłyby się w nagłym niebezpieczeństwie, a wobec których nie ma pewności, czy byłyby usługobiorcami którejs z agencji ochrony działających na rynku. Odpowiedzi na te pytania starał się udzielić M.N. Rothbard. Według autora *Manifestu libertariańskiego* usług w zakresie zapewniania bezpieczeństwa dostarczać mogłyby – podobnie jak w przypadku pomocy społecznej – prywatne organizacje charytatywne. Oprócz nich taką pomoc mogłyby oferować również stowarzyszenia, a nawet same agencje prywatne. Poza tym nie jest wykluczone, że ludzi, nawet najuboższych, nie

byłoby stać na wynajęcie ochrony, gdyż byłaby ona znacznie tańsza i skuteczniejsza aniżeli policja państwowa, której działalność finansowana jest również z podatków ludzi biednych (Rothbard 2014: 246). W drugim zaś przypadku, gdyby jednostka znalazła się w sytuacji zagrożenia, wszystko zależałoby od dobrej woli firm ochroniarskich. Choć formalnie nie byłyby one zobligowane do podjęcia działań, nie można wykluczyć, że nie służyłyby pomocą w takich sytuacjach, oczekując ewentualnie – po udanej interwencji – na dobrowolną opłatę za udzieloną pomoc (Rothbard 2014: 245).

Anarchokapitaliści są również przekonani, że mimo wielu funkcjonujących na rynku firm ochroniarskich i ubezpieczeniowych nie dochodziłoby między nimi do walk czy konfliktów, gdyż byłoby to dla nich kompletnie nieopłacalne. Kierując się własnym zyskiem, prywatne agencje ochrony raczej unikałyby sporów, które – jak już wcześniej zaznaczono – generowałyby dodatkowe koszty. Tak więc – jak pisał M.N. Rothbard – „konflikty występowałyby niezwykle rzadko, gdyż właściciel ulicy miałby swoich strażników, sklepikarz – swoich, a właściciel domu własną firmę policyjną”. Jeśli nawet doszłoby do jakiejś „różnicy zdań”, sprawa trafiłaby do prywatnego sądu, gdzie doczekałaby się rozwiązania (Rothbard 2014: 248).

Aby jednak uniknąć oskarżeń o utopizm, radykalni libertarianie nie twierdzą, że w bepaństwowym społeczeństwie o modelu anarchokapitalistycznym wszyscy ludzie byłiby „dobrzy” i nikomu nie przyszłoby do głowy sięgnąć po środki przemocy. Nie negują oni faktu, że między prywatnymi agencjami ochrony mogłoby dochodzić do waśni i sporów, najważniejsze jednak jest dla nich to, że doszłoby do likwidacji państwa – „rządowego aparatu, tworzącego monopol na działania inwazyjne przeciwko osobie i mieniu”. To jednak mogłoby nie wystarczyć, ponieważ – jak wskazał M.N. Rothbard – nawet gdyby udało się ten cel zrealizować, nie można wykluczyć, że wolnorynkowe społeczeństwo bepaństwowe padłoby ofiarą przestępczości zorganizowanej, ani że byłoby ono w stanie zapobiec odrodzeniu się instytucji państwa (zob. Rothbard 2009a: 12–13). W związku z powyższym pozostaje postawić pytanie: Jak – zakładając, że gdzieś na świecie udałoby się zorganizować społeczeństwo bepaństwowe – anarchokapitaliści wyobrażają sobie obronę jednostki i własności prywatnej przed ewentualnym atakiem ze strony istniejących państw?

Ochrona jednostki przed przemocą z zewnątrz

Przede wszystkim wcale nie musiałyby dojść do takiego ataku. Anarchokapitaliści wychodzą bowiem z założenia, że społeczeństwo bepaństwowe, kierujące się zasadą nieagresji wobec osób i państw, nie

stanowiłoby dla nikogo zagrożenia, przez co prawdopodobieństwo zaatakowania takiej społeczności byłoby bardzo małe. Wynika to z faktu – jak argumentował M.N. Rothbard – że przyczyną większości konfliktów zbrojnych, do których dochodziło między państwami, było wzajemne podejrzenie o chęć agresji (Rothbard 2014: 267). Ponadto potencjalny atak państwa na terytorium zamieszkiwane przez społeczność anarchokapitalistyczną mógłby być również ryzykowny dla jego przywódców, ponieważ trudno byłoby przekonać mieszkańców danego państwa-agresora o słuszności inwazji skierowanej przeciwko niewinnym osobom. W tej sytuacji – zdaniem H.-H. Hoppego – „rządzący państwami woleliby skoncentrować siły na utrzymaniu swojego zwierzchnictwa nad terytorium w jego dotychczasowych granicach, niż ryzykować utratą władzy w pogoni za ekspansją terytorialną” (Hoppe 2006: 346).

Trudno jednak sobie wyobrazić „system obrony”, który opierałby się wyłącznie na przekonaniu jednostek o niskim prawdopodobieństwie potencjalnej agresji z zewnątrz. Konieczność funkcjonowania konwencjonalnego systemu obrony wydaje się zatem w pełni uzasadniona. Biorąc pod uwagę fakt, że w społeczeństwie anarchokapitalistycznym nie może funkcjonować żadna organizacja oparta na przymusie, o sposobie i sile obrony decydowałiby tylko konsumenci (Rothbard 2014: 268–269). Uwzględniając ten fakt, funkcję obrony mogłyby pełnić z jednej strony firmy ubezpieczeniowe (agencje ochrony), a z drugiej – prywatne, ochotnicze organizacje obronne. Tym sposobem atakujące państwo musiałoby się spotkać ze zbrojnym oporem jednostek, których bezpieczeństwo byłoby zagrożone.

W pierwszym przypadku, jak już wcześniej przedstawiono, działalność obronna firm ubezpieczeniowych determinowana byłaby chęcią uniknięcia wypłaty odszkodowania klientom, których własności nie udaloby się jej obronić. Istotny w tym kontekście jest fakt, że ci klienci, którzy zamieszkiwaliby tereny graniczne, płaciliby wyższe składki – gdyż ryzyko ataku byłoby wyższe – niż ci, których posiadłości mieściłyby się w znacznym oddaleniu od granicy. Dla uzasadnienia konieczności wprowadzenia wyższych opłat dla tych pierwszych agencja ochrony musiałaby się wykazać odpowiednim przygotowaniem do obrony w przypadku agresji. Przygotowanie to mogłoby obejmować np. wywiad, zbrojenia, zapasy, personel wojskowy czy ćwiczenia. Dzięki temu firmy ubezpieczeniowe, dysponujące odpowiednim wyposażeniem oraz dobrze wyszkolonymi kadrami, przygotowane byłyby na potencjalne zagrożenie ze strony państwa (Hoppe 2006: 346–347).

Oprócz czysto rynkowych rozwiązań w materii bezpieczeństwa i obrony anarchokapitaliści nie wykluczają, że funkcję obrony z powo-

dzeniem mogłyby wypełniać ochotnicze, lokalne organizacje obronne. Byłyby one nie tylko efektywniejszymi aniżeli państwo podmiotami, lepiej zarządzającymi dostępnymi środkami, ale i mającymi „znacznie solidniejsze podstawy moralne” (zob. Rothbard 2014: 269). Środki na finansowanie ich działalności miałyby pochodzić nie tylko z dobrowolnych składek, podobnie jak w przypadku wolnych datków przeznaczanych na cele charytatywne, ale również z innego źródła, stanowiącego rozwiązanie pośrednie między normalnymi metodami ekonomicznymi a dobroczynnością. Źródłem tym miałyby być instytucja napiwku, o której wspomina D. Friedman. Według autora *The Machinery of Freedom* sposób ten, występujący w wielu obszarach ludzkiej działalności, np. w gastronomii, mógłby z powodzeniem stanowić jedno z głównych źródeł finansowania obrony, tym bardziej że usługi obrony wydają się o wiele istotniejsze niż jakiegokolwiek inne. Jednostki zadowolone z otrzymywanej ochrony, poczuwające się do indywidualnego obowiązku wzmocnionego presją społeczną, gotowe byłyby – zdaniem anarchokapitalisty – z nadatkiem wynagradzać podmioty świadczące im te usługi (zob. Friedman 1989).

Ewentualny atak zbrojny ze strony państwa nie stanowi jednak jedyne go zewnętrznego zagrożenia dla bezpieczeństwa jednostki. Dlatego też na początku niniejszego opracowania podkreślono, że potencjalnym niebezpieczeństwem dla jednostki nie muszą być wyłącznie zorganizowane podmioty, takie jak państwa, ale mogą to być też zwykłe osoby fizyczne, np. imigranci. Nie ulega żadnej wątpliwości, że agresja zbrojna jest o wiele większym zagrożeniem dla życia i zdrowia człowieka, niemniej jednak napływ nieznannej ludności też może decydować o poczuciu bezpieczeństwa bądź jego braku. Na problem ten zwrócił uwagę m.in. konserwatywny anarchokapitalista H.-H. Hoppe, według którego model anarchokapitalistyczny mógłby zagwarantować lepszą od państwa ochronę przed zagrożeniem, jaki mogą stanowić nieznani przybysze. Otóż w społeczeństwie libertariańskim, gdzie każda własność byłaby prywatna, nie byłoby miejsca dla swobodnej imigracji. Oczywiście istniałoby prawo przyjmowania bądź wykluczania innych ze swojej posesji zgodnie ze swoim tytułem własności, ale zapraszanie na posesję nie równałoby się już z możliwością swobodnego poruszania się po okolicy (chyba że zgodziliby się na to właściciele sąsiednich posesji). W tak urządzonym społeczeństwie – jak się wyraził Hoppe – „byłoby tyle imigracji, otwartości i wykluczenia, desegregacji i segregacji, dyskryminacji i niedyskryminacji, ile chcieliby tego poszczególni właściciele lub związki właścicieli”. Innymi słowy, prywatyzacja gruntów i nieruchomości miałaby przynieść więcej korzyści

w zakresie bezpieczeństwa aniżeli obowiązujące w państwach kontrole granic (zob. Hoppe 2014a: 144 i 147).

Radykalni libertarianie zdają sobie sprawę, że anarchokapitalistyczny system obrony, nieopierający się na przymusie, nie musi się sprawdzić w rzeczywistości (zob. Friedman 2009). Nie tylko przyznają *expressis verbis*, że jedynie kwestią czasu byłoby jego załamanie, gdyby został wprowadzony na jakimś niewielkim obszarze², ale są nawet w stanie – jak uczynił to, wychodząc z utylitarnych przesłanek, D. Friedman – tolerować rząd (instytucję państwa) dopóty, dopóki jedynym innym rozwiązaniem w zakresie bezpieczeństwa i obrony będzie inny, gorszy rząd (zob. Friedman 2009). Inaczej sprawa wygląda, gdyby anarchokapitalistyczny model społeczeństwa zapanował na całym świecie. W takiej sytuacji trudno jest oczywiście jednoznacznie stwierdzić, czy taki system dobrze by funkcjonował, a przede wszystkim, czy w ogóle by się zachował; można jedynie przyjąć hipotezę, tak jak to czynią anarchokapitaliści, że „system libertarianiski [...] utrzymałby się i stałby się z miejsca o wiele efektywniejszy i bardziej moralny niż inne systemy” i że „stworzyłby od razu lepsze warunki do pomnażania dobrobytu i korzystania z wolności” (zob. Rothbard 2014: 267). Można zatem skonstatować, że w ogólnoswiatowym, bepaństwowym społeczeństwie anarchokapitalistycznym, wolnym od jakiegokolwiek przymusu, jednostka ludzka miałaby czuć się bezpieczniej aniżeli współcześnie. Jednocześnie trzeba podkreślić, co słusznie zauważył M.N. Rothbard, że w zasadzie nie ma idealnego systemu obrony przed niektórymi rodzajami broni, np. przed bronią atomową. Jediną formą obrony w przypadku ataku z jej użyciem jest – jak pisał – „groźba wzajemnej zagłady”. Dopóki taka broń istnieje, państwo – zdaniem Rothbarda – nie jest w stanie spełniać jakiejkolwiek funkcji obrony (zob. Rothbard 2009: 176–177). Pytanie tylko, czy światowy anarchokapitalizm byłby w stanie poradzić sobie z tego typu zagrożeniami³?

² Warto na marginesie odnotować, nie pozostawiające złudzeń, słowa M.N. Rothbarda: „Jeśli [...] libertarianizm zostanie wprowadzony tylko w Deep Falls w stanie Wyoming, a reszta Ameryki i świata pozostanie pod panowaniem etatyzmu, to jego szanse na przetrwanie będą mizerne. Jeśli Deep Falls ogłosi niezależność od rządu Stanów Zjednoczonych i ustanowi wolne społeczeństwo, to najprawdopodobniej Stany Zjednoczone zaatakują i zniszczą nową wolną społeczność, tak jak z całą surowością rozprawiły się z innymi próbami secesji w przeszłości” (zob. Rothbard 2014: 268).

³ Rothbard na łamach tej samej książki wyjaśnia problem broni atomowej w następujący sposób: „Często utrzymywano, a czynili to głównie konserwatyści, że potworne bronie masowego rażenia (broń atomowa, rakiety, broń bakteriologiczna, itd.) różnią się od prostszego uzbrojenia z wcześniejszych epok raczej *stopniem* skuteczności niż samą swoją *istotą*. Jeśli jednak stopień ten wyrażony jest liczbą straconych istnień ludzkich, to różnica ta ma istotnie ogromne znaczenie. Jednakże libertarianina interesuje inny pro-

Zakończenie

Z przeprowadzonej w niniejszym artykule analizy źródłowej najważniejszych dzieł czołowych anarchokapitalistów pod kątem bezpieczeństwa jednostki wyprowadzić można następujące wnioski. Przede wszystkim anarchokapitalistyczny odłam libertarianizmu stoi w całkowitej opozycji do ogólnych norm w zakresie bezpieczeństwa personalnego, kontestując przyjęte rozwiązania w tej materii. Podczas gdy państwo powszechnie uznawane jest za główny podmiot odpowiedzialny za realizację zadań w sferze bezpieczeństwa, radykalni libertarianie, zajmując biegunowo odległe stanowisko, traktują państwo jako źródło zła i agre-

blem; o ile łuk, strzały, a nawet karabin mogą być wymierzone, jeśli się tego chce, w faktycznych przestępców, o tyle nowoczesna broń nuklearna już nie. Występuje tu w gruncie rzeczy kluczowa różnica. Łuk i strzały mogą oczywiście zostać użyte w celach agresywnych, można jednak skierować je również tylko przeciw napastnikom. Broń atomowa, a nawet «konwencjonalne» bomby lotnicze nie dadzą się tak wybiórczo zastosować. Broń ta *tym samym* działa na oślep, jest więc machiną masowego zniszczenia. (Wyjątkiem byłby niezwykle rzadki przypadek zamieszkiwania jakiegoś terytorium wyłącznie przez przestępców.) Dlatego też musimy dojść do wniosku, że używanie broni atomowej lub innej do niej podobnej, bądź też groźba sięgnięcia po nią, stanowią grzech i zbrodnię przeciw ludzkości, dla której nie może być usprawiedliwienia.

Dlatego nie wytrzymuje krytyki powtarzany od dawna truizm, że to nie broń, lecz wola jej użycia ma znaczenie dla oceny spraw wojny i pokoju. Ponieważ to właśnie charakter nowoczesnej broni sprawia, że nie można jej stosować selektywnie, nie może ona zostać użyta w libertariański sposób. Tym samym, **należy potępić samo jej istnienie** [podkreślenie – K.M.], zaś atomowe rozbrojenie staje się czymś w swojej istocie dobrym, do czego należy dążyć. A jeśli rzeczywiście skorzystamy ze swojej strategicznej inteligencji, to zauważymy, iż rozbrojenie takie jest najwyższym dobrem politycznym, do którego powinno się dążyć we współczesnym świecie. Jeśli bowiem morderstwo człowieka stanowi najohydniejszą zbrodnię niż kradzież, to masowe morderstwo – mające w rzeczywistości zasięg zagrażający ludzkiej cywilizacji i istnieniu ludzkości – jest czymś najgorszym, co mógłby popełnić człowiek” (zob. Rothbard 2009: 168–169). Wyjaśnienie to nie jest jednak do końca satysfakcjonujące, gdyż niczym nieskrępowany wolny rynek, dający przecież nieograniczone możliwości – również do produkcji tego typu broni – mógłby doprowadzić do jej wytworzenia i obecności, a to z kolei byłoby już wystarczającym uzasadnieniem obaw związanych z ewentualnym jej użyciem. Poza tym nie byłoby to niezgodne z libertariańską zasadą nieagresji (zob. Nozick 2010: 205), dzięki czemu broń ta mogłaby bez żadnego problemu (tzn. legalnie) pojawić się w świecie zarządzanym na anarchokapitalistyczną modłę. W związku z powyższym likwidacja państwa – czego tak bardzo pragną radykalni libertarianie – wcale nie musiałaby położyć kresu jednemu z największych zagrożeń dla ludzkości, jakim jest broń atomowa. Co więcej, można postawić tezę, że warunki wolnorynkowego społeczeństwa bezpaństwowego byłyby wręcz sprzyjające dla rozwoju przemysłu zbrojeniowego. W tej sytuacji pozostaje skonstatować, że wprowadzenie anarchokapitalizmu na świecie wcale nie musiałoby się wiązać z redukcją pewnych zagrożeń, co z kolei miało istotne znaczenie w kontekście bezpieczeństwa personalnego.

sji, dlatego to właśnie ono, według nich, uchodzi za największe zagrożenie dla jednostki. Wychodząc z tego założenia i dopuszczając się takiej interpretacji, anarchokapitaliści postulują jego natychmiastową likwidację wraz z utworzeniem bepaństwowego społeczeństwa kapitalistycznego wolnego od istnienia jakiegokolwiek przymusu. To, w jakim stopniu jednostka czułaby się bezpiecznie w świecie urządzonym na wzór anarchokapitalistyczny, zależałoby wyłącznie od samego zainteresowanego, który mógłby zapewnić sobie osobiste bezpieczeństwo albo samodzielnie, np. poprzez zakup odpowiedniej broni, albo korzystając z usług wybranej, działającej na wolnym rynku, prywatnej agencji ochrony. Innymi słowy, w świecie bez państw jednostka sama musiałaby zatroszczyć się o własne bezpieczeństwo.

Choć radykalni libertarianie przekonują, że poziom bezpieczeństwa na świecie poprawiłby się, nie są pewni, czy rzeczywiście tak by było. Oczywiście nie należy się temu dziwić, gdyż aby móc to stwierdzić, w pierw należałoby model anarchokapitalistyczny wprowadzić, a dopiero później można byłoby ocenić jego funkcjonowanie. Trudno jest zatem jednoznacznie stwierdzić, czy w libertariańskim ogólnościowym społeczeństwie bepaństwowym nastąpiłaby poprawa bezpieczeństwa. Radykalni libertarianie nie twierdzą – jak już wcześniej wspomniano – że świat byłby „lepszy”, po prostu opierałby się na innych założeniach – bezwzględnym prawie własności i zasadzie nieagresji. Nie można zatem założyć, że nieskrępowany wolny rynek stanowiłby wystarczającą ochronę dla bezpieczeństwa personalnego, sprawiając, że jednostka byłaby względnie wolna od agresji i przemocy ze strony innych podmiotów. Demontaż instytucji państwa wcale nie musiałby się przełożyć na redukcję zagrożeń, takich jak np. konflikty zbrojne. Dla libertarian jednak ważniejszy wydaje się sam fakt usunięcia państwa jako głównego agresora, zaś to, czy zwiększy się przez to ogólny poziom bezpieczeństwa, uchodzi raczej za sprawę drugorzędą. Warto przytoczyć tu słowa M.N. Rothbarda, które dobrze oddają istotę sprawy: „Libertarianie powinni dojść do wniosku, że podczas gdy niektóre rewolucje i konflikty prywatne mogą być uzasadnione, to wojny [prowadzone przez państwa – K.M.] należy potępiać zawsze” (zob. Rothbard 2009: 174). Można zatem uznać, że dla anarchokapitalistów nie jest aż tak istotne to, czy wojny i konflikty zbrojne faktycznie byłyby obecne w świecie bepaństwowym (choć pewnie woleliby, żeby ich nie było), ponieważ zasadnicze znaczenie ma dla nich to, że świat byłby wówczas wolny od największego zagrożenia, jakim jest instytucja państwa.

Podsumowując, można stwierdzić, że koncepcja anarchokapitalistyczna stanowi niewątpliwie nowatorskie i awangardowe rozwiązanie

w materii bezpieczeństwa personalnego. Choć trudno nie odnieść wrażenia, że anarchokapitalizm zakrawa na utopię, nie upoważnia to do przyjęcia stanowiska, że jest niemożliwy do zrealizowania. I to jest chyba najmocniejsza strona koncepcji anarchokapitalistycznej, gdyż dopóki nie zostanie wprowadzona, nie będzie można jednoznacznie stwierdzić, jak by funkcjonowała, a przede wszystkim, czy w ogóle by się utrzymała. Dlatego też nie można wykluczyć, że nie mogłoby dojść do odrodzenia się instytucji państwa, np. w związku z zagrożeniami, jakie mogłyby się pojawić w wyniku zaprowadzenia czystego wolnego rynku oraz społeczeństwa bezpaństwowego. Gdyby jednak do tego doszło, stanowiłoby to najlepsze potwierdzenie, że prymat instytucji państwa jest optymalnym rozwiązaniem w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa personalnego.

Bibliografia

- Chojnowski L. 2015, *Bezpieczeństwo. Zarys teorii*, Słupsk.
- Friedman D. [1989], *The Machinery of Freedom. Guide to a Radical Capitalism*, http://davidfriedman.com/The_Machinery_of_Freedom_.pdf (16.01.2018).
- Gołębiowski J. 2015, *Anatomia bezpieczeństwa*, Warszawa.
- Hoppe H.-H. 2006, *Demokracja – bóg, który zawiódł. Ekonomia i polityka demokracji, monarchii i ładu naturalnego*, tłum. W. Falkowski, J. Jabłecki, Warszawa.
- Hoppe H.-H. 2014, *Krótką historią człowieka. Libertariańska rekonstrukcja postępu i upadku*, tłum. Ł. Dominiak, Warszawa.
- Hoppe H.-H. 2014a, *Wielka fikcja. Państwo w epoce schyłku*, tłum. K. Nowacki, Warszawa.
- Human Development Report 1994*, New York 1994, http://hdr.undp.org/sites/default/files/reports/255/hdr_1994_en_complete_nostats.pdf (15.01.2018).
- Kaczmarek J. 2008, *Współczesne bezpieczeństwo*, Warszawa.
- Kaźmierczak-Pec D. 2013, *Od bezpieczeństwa państwa do bezpieczeństwa ludzkiego. Ewolucja pojęcia bezpieczeństwa w rzeczywistości ponowoczesnej* [w:] *Współczesne bezpieczeństwo jednostkowe*, red. nauk. M. Kubiak, P. Żarkowski, Warszawa–Siedlce.
- Marczak J. 2008, *Spoleczeństwo w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego* [w:] *Podstawy bezpieczeństwa narodowego Polski w erze globalizacji*, zespół aut. R. Jakubczak, J. Marczak, K. Gąsiorek, W. Jakubczak, Warszawa.
- Maslow A.H. 2013, *Motywacja i osobowość*, tłum. J. Radzicki, Warszawa.
- Nock A.J. 2017, *Państwo – nasz wróg. Klasyczna krytyka wprowadzająca rozróżnienie między „rządem” a „państwem”*, tłum. L.S. Kolek, Warszawa–Lublin.
- Nozick R. 2010, *Anarchia, państwo i utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa.
- Rothbard M.N. 2009, *Egalitaryzm jako bunt przeciw naturze*, tłum. K. Węgrzecki, Warszawa.
- Rothbard M.N. 2009a, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, tłum. R. Rudowski, Warszawa.
- Rothbard M.N. 2014, *Manifest libertariański*, tłum. W. Falkowski, Warszawa.
- Rothbard M.N. 2016, *Etyka wolności*, tłum. J. Wozinski, J. M. Fijor, Warszawa.
- Świniarski J. 1997, *O naturze bezpieczeństwa. Prolegomena do zagadnień ogólnych*, Warszawa–Pruszków.